

POLAK

„POLAK”

z dodatkiem „Gość Świąteczny”
kosztu 6 na ćwierć roku 1,50 mk.
z odnośnieniem do domu 1,80 mk.

Katowice, sobota, 6-go kwietnia 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu
przy ul. Elektoralfiej (Kurfürstenstrasse) 19

OGŁOSZENA 20 fen. za wiersz
Telefon 1049.Telegramy: „Zeitung Polak”
Kattowitz.

Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przetrzasku 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Dzisiejszy numer obejmuje 6 stron.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 4-go kwietnia. Wojna na zachodzie. Na froncie bojowym ożywiła się akcja bojowa na południe od Sommy. Niespodzianie i po silnem przygotowaniu artyleria próbował nieprzyjaciół rano i po południu cztery razy daremnie odebrać z powrotem zajęte wzgórza na południe-zachód od Montreuil. Jego ataki złamały się z wielkimi stratami.

Pod Verdun i w lesie Paroy częstokroć ożywiona walka ogniowa.

Wojna na wschodzie. W porozumieniu z rządem fińskim stanęły wojska niemieckie na fińskiej ziemi.

Z innych frontów nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Bombardowanie Paryża.

Agenya Havasa donosi pod dniem 4 b. m., iż bombardowanie okolicy Paryża rozpoczęło się na nowo.

Straty ententy w bitwie nad Sommą.

(wtb.) Z Berlina donoszą: Aż do 24-go marca włącznie przywiedziono w bitwie nad Sommą u południowo-niemieckiej armii jeńców z następujących nieprzyjacielskich dywizji: Z 14 dywizji piechoty 100 oficerów, 4079 chłopów, z 15 dywizji 78 oficerów 4090 chłopów, z 30 dywizji 83 oficerów 2348 chłopów, z 36 dywizji 143 oficerów 3215 chłopów, z 61 dywizji 56 oficerów 2298 chłopów. Doliczając do tego ciężkie krwawe straty nieprzyjacielskie, nie pozostanie żyłt wiele z tych 5 angielskich dywizji. Podobnie wysokie straty poniosły także 4 inne dywizje, a liczba samych jeńców wynosi dotychczas w całości 77.000 chłopów.

Mr. Czernin o położeniu.

Hr. Czernin przyjmował we wtorek w południe delegację wiedeńskiej Rady miejskiej u siebie. Na przemowę burmistrza dr. Weiskirchnera odpowiedział hr. Czernin mniej więcej w następujących słowach:

Chętnie udzieli tak panom, jak i szerszej publiczności, informacji o obecnem położeniu.

Z chwilą zawarcia pokoju z Rumunią zakończyła się wojna na Wschodzie. Zawarte zostały trzy traktaty pokojowe: z Petersburgiem, z Ukrainą i z Rumunią. Zanim zwrócę się do poszczególnych traktatów, pragnę odpowiedzieć na wywody prezydenta Stanów Zjednoczonych, wyluszczone w ostatnim jego oredziu do kongresu. W niektórych częściach świata uważa się mowy prezydenta Wilsona jako próby wbić klina pomiędzy Wiedniem a Berlinem. Nie sądzę, aby tak było istotnie, gdyż mam zbyt wysokie mniemanie o dyplomatycznym rozumie prezydenta Stanów Zjednoczonych, abym mógł uwierzyć, iż rzeczywiście byłby do takiej próby zdolny. Prezydent Wilson nie chce odłączyć Wiednia od Berlina, wiedząc, że to byłoby niemożliwem. Może atoli Wilson mówi sobie, iż Wiedeń jest podatniejszą rolą, aby tam zasiać ziarno ogólnego pokoju. Mówi może sobie, że austro-węgierska monarchia ma szczęście posiadać monarchę, który rzetelnie i uczciwie pragnie pokoju, że atoli ten monarcha nigdy nie złamie wiary i nigdy nie zawrze haniebnego pokoju, i że poza cesarzem i królem stoi 55-milionowy naród. Wil-

son mówi więc może sobie, że ta zjednoczona masa przedstawia siłę, której lekceważyć nie można.

Na oredzie prezydenta Wilsona, odpowiedział już niemiecki kanclerz Rzeszy w znakomitej swej mowie, wygłoszonej 25. lutego w parlamencie. Odpowiedź tę, jakby mi kanclerz Rzeszy z ust wyjął. Oświadczył mianowicie, iż cztery wyluszczone w mowie Wilsona 11. lutego, główne punkty tworzą podstawę, na której dyskusja nad ogólnym pokojem jest możliwą. Zgadza się w zupełności na to. Czy prezydent zdoła swoich sprzymierzeńców nakłonić do tego samego uznania, lub nie, to rzecz inna. Bóg jest mi świadkiem, iż uczyniliśmy wszystko, co było w naszych siłach, aby zapobiedz nowej ofensywie. Ententa nie chciała.

Krótko przed rozpoczęciem ofensywy na zachodzie zapytał u mnie Clemenceau, czy gotów jestem do podjęcia układów i na jakiej podstawie. W porozumieniu z Berlinem odpowiedziałem natychmiast, iż jestem do układów gotów, a ze strony Francji nie widzę innej przeszkody, jak żądanie wydania Alzacji i Lotaryngii. Na to nadeszła z Paryża odpowiedź, iż w takim razie układy są niemożliwe. Nie pozostało więc innego wyboru, jak rozpocząć ofensywę. Gwałtowne zmaganie rozgorzało na zachodzie. Austro-węgierskie i niemieckie wojska walczyły ramie przy ramieniu, jak walczyły w Rosji, Serbii, Rumunii i we Włoszech.

Wspólnie walczyliśmy w obronie Austro-Węgier i Niemiec. Nasze armie dowiodą entencie, iż francuskie i włoskie pożądlwości na nasze ziemie są utopią, które się strasznie pomszczą.

Wyjaśnienie tego kroku mocarstw ententy, graniczącego z obłędem, spoczywa w wielkiej części w pewnych wypadkach wewnątrz naszego kraju, do których jeszcze powrócę. Niech nastąpi, co chce, nie poświęcimy interesów Niemiec, jak i one nas nie opuszczą. Wierność nad Dunajem nie jest słabszą jak wierność niemiecka. Nie walczyliśmy za żadne imperyalistyczne, zaborcze cele, czy to własne, czy też niemieckie. Wspólnie walczyliśmy aż do końca w obronie naszego życia państwowego, naszej przyszłości.

Układy pokojowe z Rosją zrobiły pierwszy wyłom w pożądanym wojny naszych nieprzyjaciół. Był to świt jutrzejskiego pokoju. Śmieszne byłoby nie dostrzedz, w jak ścisłym pozostają poszczególnie traktaty pokojowe ze sobą związku. Konstatacja wrogich nam państw wschodnich podobna była do słońca. Z przecięciem jednego oczka, reszta sama się rozleciała. Uznaliśmy najpierw we własnym interesie niepodległość Ukrainy i wykorzystaliśmy dogodną dla nas sposobność. — To doprowadziło do pokoju z Petersburgiem w skutek czego Rumunia tak została odosobniona, że i ona zawrzeć musiała pokój. Tak więc jeden pokój postępował za drugim, aż w końcu wojna na wschodzie zakończyła się. Z Ukrainą musieliśmy rozpocząć z technicznych i materialnych powodów. Blokada musiała zostać przerwana, a przyszłość okaże, iż pokój z Ukrainą był ciosem śmiertelnym dla reszty naszych wrogów.

Drobne wyrównanie granic, jakie otrzymamy, nie są żadną aneksją. Prawie niezamieszkały kraj, służący tylko do wojskowych ubezpieczeń. Nie moja wina, iż Rumunia równocześnie z Rosją nie zasiadła do stołu pokojowego. Od Rosji nie żądałem ani metra kwadratowego, a Rumunia zaniedbała korzystną chwilę.

Tu tłumaczy minister, jaki teren rumuński zajęła Austria, aby ubezpieczyć granice swe przeciw możliwym napadom ze strony Rumunii w przyszłości, poczem wywodzi dalej:

Kilkakrotnie już oświadczyłem, iż najpewniejszą gwarancją widzę w przyszłych międzynaro-

dowych traktatach, mających na celu zapobieżenie wojnie. Widziałbym w nich daleko pewniejszą rękojmię przeciw sąsiedzkim napadom, aniżeli rektyfikacyach granic, ale niestety, z wyjątkiem u prezydenta Stanów Zjednoczonych, nie widzę żadnego z przeciwników chęci i woli, aby skłaniać się do tego samego zdania. A mimo to wierzę, iż przyjdzie w końcu do tego. Biorąc ołówek do ręki i zliczając, jak straszne ciężary spadną z tej wojny na poszczególne państwa, pytam napróżno sam siebie, w jaki sposób przy dalszem zbrojeniu wydatki na wojsko mają być pokryte. Wtedy przyjdzie do tego, że w drodze kompromisu będzie trzeba zmniejszyć zbrojenia. Nadzieja moja nie jest wytworem fantazji, — lecz w pełnem słowa tego znaczeniu jest, realno-polityczną. Uważałbym to za wielkie nieszczęście, gdyby nie miało przyjsć do ogólnego porozumienia i zmniejszenia zbrojeń wojennych.

W swej mowie do przedstawicieli miasta Wiednia wywodził hr. Czernin dalej:

Starać się będziemy, aby Kościołowi katolickiemu i naszym szkołom zapewnić należytą opiekę, której potrzebują, a także zajmujemy się rozwiązaniem sprawy żydowskiej. Żydzi będą odąd równouprawnionymi obywatelami w Rumunii. Irredencie, która tyle krwi napsuła na Węgrzech, zasunie się rygiel. Szkody, powstałe wskutek wojny, zostaną wynagrodzone. Z Rumunią zawarty zostanie nowy traktat handlowy, celem ochrony naszych interesów gospodarczych. Wszystkie traktaty pokojowe zostaną później ogłoszone.

Przyszłość Rumunii leży na wschodzie. Rozległe obszary Besarabii, zamieszkiwane są przez ludność rumuńską. Wiele objawów wskazuje na to, iż ludność ta życzy sobie przyłączenia do Rumunii. Skoro Rumunia postawi się otwarcie na stopie uczciwej przyjaźni z nami, nic nie będziemy mieli przeciw spełnieniu powyższych życzeń. Rumunia może w Besarabii daleko więcej zyskać, aniżeli utraciła w obecnej wojnie. Przy wyrównaniu granicy rumuńskiej unikałem starannie zabrać Rumunii cośkolwiek, coby mogło u narodu rumuńskiego wzbudzić rozgoryczenie. Pragnę, aby rany, zadane Rumunii przez obecną wojnę, znowu się zablżyły. Mam też nadzieję, że Rumunia we własnym interesie oprze swą politykę przyszłości na przyjaznych sąsiedzkich stosunkach.

Tak przy zawarciu pokoju z Ukrainą, jak i z Rumunią, moją myślą przewodnią było zapewnić monarchii potrzebne środki żywności i surowce. Rosja nie wchodziła tu w rachubę, ponieważ wskutek powstałej wewnętrznej dezorganizacji sama siebie zaopatrzyć nie jest w stanie. Wiadomo panom, iż Ukraina zapewniła nam dostarczenie nadwyżki w produktach rolnych. Komisja, zajmująca się zorganizowaniem tej dostawy, zebrała się już w Kijowie. Skoro odnośne rokowania z rządem ukraińskim zostaną ukończone, a mam nadzieję, że to wnet nastąpi, będzie mógł dowóz rozpocząć się w szerszych rozmiarach. Ułożyliśmy się z rządem ukraińskim, iż musi państwu czwórprzymierza dostarczyć co najmniej milion ton zboża. — Dotąd otrzymaliśmy wprawdzie dopiero 30 wagonów zboża i owoców strączkowych, lecz 600 dalszych wagonów z rozmaitemi artykułami spożywczymi stoi w głębi Ukrainy gotowych do transportu.

Z Rumunii otrzymamy z przeszłorocznego zniwo jeszcze przeszło 70.000 ton kukurydzy. Tęgoroczne zniwo rumuńskie, którego nadwyżka podzieloną będzie między nas a Niemcy w równej części, dostarczy monarchii mniej więcej 400.000 ton zboża, owoców strączkowych i paszy. Oprócz tego otrzymamy z Rumunii 300.000 owiec i 100.000 świń, co się przyczyni do polepszenia naszego odżywiania.

— Jak panowie widzą, zrobiło się wszystko, co możliwe, aby otrzymać z nowo otwartych obszarów, potrzebne zapasy. Wprawdzie chwilowo są jeszcze poważne trudności przy gromadzeniu tych zapasów na Ukrainie, lecz przy pomocy stworzonych organizacji i te trudności dadzą się przezwyciężyć.

Zaznaczam przytem, że i ogólny pokój, natychmiastowy lub też w najbliższej przyszłości, nie mógłby nam przynieść większych korzyści aniżeli powyżej określone. Cała Europa, cierpi dziś pod brakiem środków żywiołowych, spowodowanym przez obecną wojnę. Po ogólnym pokoju będą musiały także państwa, prowadzące jeszcze z nami wojnę, starać się o poprawę aprowizacji. Ponieważ brak tonażu okretowego nie dozwala na wyrównanie manka w Europie, pozostają przeto Rumunia i Ukraina najważniejszymi spichlerzami — bożą dla Europy, a te mamy już dla siebie zapewnione.

Tym, którzy nawołują mnie bezustannie do aneksji i dla tego z zawartych dotychczas traktatów pokojowych nie są zadowoleni, powiem tylko, iż pomysły ich uważam za fałszywe. W pierwszym rzędzie bowiem przymusowe przyłączenie obcych narodów utrudniałoby tylko pokój ogólny, a po drugie, aneksja taka nie byłaby wzmocnieniem państwa, lecz przeciwnie osłabiałaby je. Nie aneksje są nam potrzebne, tylko ekonomiczne zabezpieczenie przyszłości.

Teraz co do Serbii. Wiemy, iż w Serbii życzenie pokoju jest bardzo wielkie, lecz państwa ententy nie pozwolą na jego zawarcie. Bułgaria musi otrzymać pewne obszary, zamieszkałe przez Bułgarów. Nie chcemy atoli Serbii zniszczyć ani zburzyć. Pragniemy jej przeciwnie zapewnić możliwość rozwoju. Z przyjemnością powitalibyśmy ściślejszy związek ekonomiczny Serbii i Czarnogóry z monarchią.

Od chwili mego urzędowania miałem tylko jeden cel na oku, państwu zapewnić pokój honorowy i dalszy wolny rozwój. Do niczego innego nie dążyłem, lecz nie myślę również wyzierać tego pokoju prośbami i skargami, tylko pragnę go wymusić naszym moralnym prawem i naszymi fizycznymi siłami. Każda inna taktykę uważam za przedłużającą tylko wojnę, a niestety, w ostatnim czasie w Austrii wiele się mówiło i czyniło, co bezwątpienia przedłuża tę straszną wojnę.

Ludzie przedłużający wojnę dzielą się na rozmaite grupy. I tak jedni, którzy bezustannie proszą się o pokój, przez co budzą pogardę, okazują brak rozumu i przedłużają wojnę. We Francji nazywają tych ludzi »defaitistami«, lecz mniej łagodnie obchodzą się z nimi, jak u nas. Dążenie do pokoju za każdą cenę jest pogardą godną, ponieważ ożwia tylko ducha wojenniczego u nieprzyjaciół, a jest nierozumne, bo wytwarza sztucznie skutek przeciwny temu, do którego się dąży. Życzenie pokoju w szerokich masach jest naturalnem i zrozumiałem, lecz przywódcy mas powinni się liczyć ze swoimi słowami. Jako przykład stawiam tym ludziom naszego monarchę, który wprawdzie życzy sobie pokoju, ale nie zawsze innego, jak pokój honorowy. — Zawarłem dotychczas trzy umiarkowane traktaty pokojowe, ale honorowe. Także reszta naszych wrogów poczyną nabierać przekonania, iż nie pragniemy niczego więcej, jak zape-

wnionej przyszłości monarchii i sprzymierzeńców, lecz, że przyszłość tę chcemy wymusić, możemy ją wymusić i też ją wymusimy. Na tej drodze trzymać się będę niewzruszenie.

Drugą grupą przedłużających wojnę, to aneksjonści. Są oni tak samo przeciwnikami pokoju, jak tak zwani »defaityści«. Obie grupy przedłużają wojnę. Jestto przekraczaniem faktów twierdzić, iż Niemcy pragną aneksji na wschodzie. Anarchia Leninowa rzuciła narody kresowe w objęcia Niemiec i spowodowała je do szukania opieki w przyłączeniu do Rzeszy niemieckiej. Czy Niemcy miały im odmówić tego dobrowolnego przyłączenia? Rząd niemiecki tak samo, jak my, nie chce dopuszczać się gwałtów. Jedna i druga grupa nie zdoła uniemożliwić umiarkowanego lecz honorowego pokoju. Może go na razie tylko powstrzymać, ale nie uniemożliwić. W ostatnich dniach zrobiłmy dobry kawałek na drodze do pokoju. Wytłumamy do końca, a może blizkim jest czas, w którym na ostatnie lata spoglądać będziemy, niby na długi, złowrogi sen. Oba wymienionym powyżej grupom ludzi jednakowoż nie odmawiam dobrej wiary, bo uważają prawdopodobnie taktykę swoją, jako prowadzącą do pożądanego pokoju.

Niestety nie mogę przyznać tej dobrej woli trzeciej grupie przedłużających wojnę. Składa się ona z pojedynczych politycznych przywódców Austrii, nie w ostatnim rzędzie w obozie czeskim. Oni to wygłaszaniem mowami budzą wciąż na nowo furję wojenną w Londynie, Rzymie i Paryżu. Niedawno temu, jak już wspominałem, byliśmy już blizcy rozpoczęcia rokowań z państwami zachodnimi. Nagle zawiął wiatr z innej strony, a jak wiemy napewno, postanowiła ententa zaczekać jeszcze, gdyż parlamentarne i polityczne wypadki u nas uprawniają do nadziei, iż monarchia niezadługo stanie się bezbronna. Co za strasna ironia! Nasi bracia i synowie walczą niby lwy na polu walki. Miliony mężczyzn i kobiet w kraju znoszą z bohaterstwem swój twardy los. Zyskują gorące modły do Wszechmocnego o przyspieszenie końca wojny, podczas gdy niektórzy przywódcy ludu i przedstawiciele narodu podburzają przeciwko niemieckiemu przymierzu, które okazało się tak wspaniałem, uchwalają rezolucje, nie mające związku ze sprawami państwowymi, nie mają ani słowa nagany dla wojsk czeskich, które w zbrodniczy sposób walczą przeciwko własnej ojczyźnie i swoim towarzyszom broni, pragną wyrwać części z państwa węgierskiego, pod osłoną nieetykalności wygłaszają mowy, których inaczej nie można zrozumieć, jak wezwanie do wrogiej zagranicy, aby prowadziła wojnę dalej. Nikczemny Mazaryk nie jest jedynym w swoim rodzaju! Jeszcze jest więcej Mazaryków wśród słupów granicznych monarchii. (Od Red. Mazaryk był profesorem przy uniwersytecie czeskim w Pradze. Na początku obecnej wojny umknął do Francji, później do Anglii, aż wreszcie osiadł w Petersburgu, gdzie uprawiał propagandę przeciwko państwu centralnym).

Smutne te wypadki poruszyłbym milej w delegacjach, lecz na razie ich zwolanie stało się niemożliwem, a ja nie mogę czekać, bo muszę w najbliższych dniach powrócić do Rumunii, aby pokój zakończyć. Publiczność atoli, łaknąc honorowego zakończenia wojny, ma się dowiedzieć, co prze-

de wszystkim przedłuża wojnę. Nie podnoszę ogólnego oskarżenia. Wiem, iż naród czeski na ogół jest lojalny, wiem, iż są czescy przywódcy, którzy patryotyzm austriacki jest czysty i jasny; lecz oskarżenie moje zwraca się przeciwko tym przywódcom, którzy pragną widzieć wojnę zakończoną zwycięstwem ententy i swój cel osiągnąć.

W końcu wzywał mówca wszystkich patryotów Austrii i Węgier do zwalczania wszelkich zakusów zdrady stanu, a to zapewni zwycięstwo.

— Nowy polski gabinet. »Kur. Warsz.« donosi, iż władze okupacyjne niemieckie i austriacko-węgierskie zatwierdziły przedstawionego przez Radę regencyjną p. Jana Steczkowskiego na prezesa gabinetu ministrów Królestwa Polskiego. Niebawem ma nastąpić ogłoszenie listy członków gabinetu i jednocześnie z tem ukaże się deklaracja programowa nowego rządu.

— Losy Chełmszczyzny. Biuro Wolifa donosi: Wysłany do Brześcia Litewskiego delegat rządu ukraińskiego ma za zadanie bronięcia ukraińskich interesów narodowych. Przedewszystkiem będzie on musiał zająć się sprawą powrotu uchodźców. Przejęcie galezi administracji, jak wogóle żadna zmiana w zarządzie terytorium ukraińskiego, nie wchodzi w rachubę, gdyż ukraiński traktat pokojowy nie został jeszcze ratyfikowany i okupacja niemiecka trwa w dalszym ciągu.

Za zdradę stanu.

Sąd wojenny w Bremie skazał, jak donoszą półurzędowo, słusza Gertrada Bunka za zdradę stanu na 15 lat domu karnego i utratę praw honorowych na lat 10. Bunk dopuścił się zdrady z łakomstwa na pieniądze, ofiarowane mu przez angielskie biuro szpiegowskie w Holandji.

Układ rumuńsko-rosyjski.

Z Paryża donoszą urzędowo, iż pomiędzy Rosją a Rumunią doszedł następujący układ do skutku: 1) Rumunia doszła Besarabii w przeciągu 2 miesięcy. 2) Wymiana jeńców. 3) Powóz nadwyżki zboża z Besarabii do Rumunii.

Protest Czechów.

Mowa hr. Czernina, wygłoszona do przedstawicieli miasta Wiednia, była na środowym posiedzeniu parlamentu austriackiego przedmiotem żywych rozpraw. Posłowie niemieccy gotowi pójść za głosem Czernina i połączyć się, celem zwalczania agitacji Czechów i wszelkich zakusów zdrady stanu. Natomiast posłowie czescy założyli protest przeciwko niezwołaniu delegacji, wychodząc z tego założenia, że czasu było do tego dość, skoro hr. Czernin mógł być we wtorek wygłaszać dwugodzinną mowę do delegatów wiedeńskich. Równocześnie założyli Czesi u prezidenta ministrów dr. Seidlera protest przeciw wystąpieniu hr. Czernina.

Ułaskawienie Hüsnera.

Skazany na karę śmierci przed 15 laty we Wiedniu za zbrodnię rytualną, popełnioną na dziewczynce Agnieszce Hruza, a następnie ułaskawiony na dożywotne więzienie, żyd Leopold Hülsner zo-

NIEWOLNICA

POWIEŚĆ.

28) (Ciąg dalszy)

Zoe nudziła się teraz. Przez pierwszych dni parę odpoczywała w zbytkownem otoczeniu i cieszyła się myślą, iż poświęcenie jej zapewniło wygody i środki do życia, na czas jakiś przynajmniej. Kyrii Agacie, jej dzieckiem i biednej starej Nektarii. Teraz jednak, choć tęskno jej nie było do nich, pragnęła przecież upewnić się, czy im na niczem nie zbywa. Wiedziała wprawdzie, że Kyria Agata nie bardzo ją kocha; inaczej by to było, gdyby Michał Rhangabe żył; dla niego chętnie śmierć głodową by poniosła, ale zeszedł z tego świata, i to, co uczyniła, uczyniła więcej przez pamięć na niego, jak z uczucia dla osoby obcej krwi, którą z takim poświęceniem pomimo to przez tyle tygodni pielęgnowała. Spłaciła dług wdzięczności, o ile to było w jej mocy, ale z mordercami przybranego ojca miała jeszcze niezłatwione rachunki. Za jego mękę, za każdą kroplę drogiej jego krwi winni jej zapłacić, i zapłacić, jeśli tylko Bóg użyje jej siły i życia.

A teraz los ją zbliżył do człowieka, który mógł się stać najodpowiedniejszym narzędziem jej zemsty. Wchłaniała chciwie słowa Gorliasa, gdy mówił o tym, którego była własnością, tak jak ten dywan pod jej nogami i dach nad głową.

Był w jej pobliżu, ale nie w jej mocy. Jeszcze nie. Czemuż nie była jedną z tych czarodziejek, które umieją mężczyznę do szaleństwa doprowadzić? Czemuż nie była taką Antoniną, u stóp której szlachetny i waleczny Pelicariusz w prochu się tarzał? Albo

taką Teodorą, bezwstydnie piękną i wielką, która opłacała potrafiła Justyniana, władcę pół świata? Znała dobrze historję przybranej swej ojczyzny, czemuż raz z wiedzą nie posiadała i szczególniejszej władzy kobiet?

Ale zawstydzili się wkrótce tych myśli i przywołała sługi. Przybiegły śpiesznie.

— Julio — rzekła — idź do sekretarza i przywołaj go do mnie.

Zanim przybył, rozkazała Lucilli zasłonić sobie twarz. Zaledwie niewolnica dokonała tego zdołała, zjawił się Omobono i skłonił się poważnie, gładząc śpiączastą brodkę.

— Czego Kokona sobie życzy? — spytał.

— Czy mówisz po łacinie? — zagadnęła Zoe w tymże języku.

Stary wyprostował się dumnie.

— W mojej rodzinie byliśmy wszyscy notaryuszami od pięciu generacji — odparł łaciną zrozumiałą niezawodnie, ale na dźwięk której Cicero obróciłby się w grobie.

Zoe jednak zadowolona się nią zupełnie, bo pewna była, iż Julia i Lucilla jej nie zrozumieją. Sama mówiła poprawniej od sekretarza, chociaż z lekko szepłającym greckim akcentem.

— Gdzie jest Dominus Carclus? — spytała tak nagle, że Omobono się zmieszał.

— Wy... wyszedł — wyjął w odpowiedzi.

— Wiem o tem. Pojechał na obiad do Messer Sebastjana Polo. Jeździ tam dwa czy trzy razy na tydzień.

Zoe uśmiechnęła się na widok zdziwionej do najwyższego stopnia twarzy sekretarza.

— Chyba ten człowiek naprawdę jest astrologiem, a patrzenie w gwiazdy nie jest bzdurstwem — rzekł zdumionym tonem.

— Córką Sebastjana Polo piękna jest i młoda —

zauważyła Zoe, która widocznie nie pokładała w astrologii zbyt wielej wiary.

Omobono potakująco skinął głową, ale nie odpowiedział.

— Powiedźże mi odrazu, że ma trzydzieści lat, i że jest oścowa.

— To by nie było prawdą — zawołał sekretarz. — Giustina Polo nie jest nadzwyczajną pięknoscią, ale młoda i ładna, a tak świeża jak róża.

— Ale pewnie bardzo biedna? Nie ma posagu?

— Kto to powiedział? — spytał Omobono oburzony. — Sebastjan Polo równie jest bogatym, jak i inni Wenecjanie, z wyjątkiem chyba Marina Cornera.

— A więc to prawda, że twój pan żeni się z jego córką?

— Nie, to kłamstwo. Kto ci takich rzeczy naga-

dał, Kokona?

— Jest młoda, ładna, świeża jak róża, i bardzo bogata — powtórzyła Zoe. — Czyżes sam mi tego nie powiedział?

— No, tak.

— I pan jeździ do nich trzy razy na tydzień?

— Może.

— Czy przypuszczasz, że Polo zapraszałby pana tak często, gdyby go nie chciał mieć za zięcia?

— Może i nie.

— Albo, że pan by świadomie oszukiwał Pola i dziewczynę?

— Co ty mówisz, Kokona?

— Prostu, że Dominus Carolus żeni się z Dominą Justina.

— Ależ mówię ci...

— Alboś bardzo naiwny, albo myślisz, że ja nią jestem — przerwała Zoe z unicestwiającą logiką. — Któż z nas dwojga, panie sekretarzu?

Omobono pomyślał, że straszna to młoda osoba, i rozpaczliwie wznosił oczy do sufitu. (C. d. n.)

stał obecnie całkowicie ulaskawiony i wypuszczony na wolność.

Rokowania pokojowe.

W piątek w południe sekretarz stanu v. Kühlmann oraz hr. Czernin spisali umowy z delegacją rumuńską, dotyczące nafty i zboża, oraz innych produktów gospodarczych.

O godzinie 1 i pół panowie: Kühlmann i hrabia Czernin odjechali.

Na pożegnanie zjawili się na dworcu liczni przedstawiciele państw centralnych, oraz prezes ministrów Aleksander Marghiloman i minister spraw zagranicznych Konstanty Arion.

Ryga za przyłączeniem do Niemiec.

Ryska Rada miejska jednogłośnie, łącznie z przedstawicielami Łotyszów, wypowiedziała się za przyłączeniem prowincji nadbałtyckich do Niemiec. Również przyjęty został wniosek dodatkowy Łotyszów o zagwarantowaniu odrębności narodowych i kulturalnych narodu łotewskiego pod każdym względem.

Zakaz rekwizycji na Ukrainie.

Z rozporządzenia wojskowych władz niemieckich wszelka rekwizycja ze strony żołnierzy na Ukrainie jest odtąd surowo zabroniona. Obecnie żołnierze otrzymują wszystko, czego im trzeba, wprost od intendatury niemieckiej, tak, że rekwizować nie potrzebują. Wśród ludności ukraińskiej zarządzenie to spotyka się z największym uznaniem.

Przerwana komunikacja.

Komunikacja kolejowa między Paryżem i Francją południową została dla osób prywatnych całkowicie przerwana. Obecnie kursują między stolicą kraju i Bordeaux tylko pociągi wojskowe i z amunicją. Przypuszczają, iż nie rozchodzi się w danym razie tylko o przewóz z południa rezerw wojskowych, lecz także odwrotnie o przeniesienie pewnych urzędów z Paryża do Bordeaux.

Konferencja państw czwórprzymierza.

Korespondent bukareszteński jednej z gazet dostrzegając się z dyplomatycznego źródła, iż niebawem nastąpi podpisanie pokoju z Rumunią. Po podpisaniu traktatu odbędzie się w Berlinie konferencja państw czwórprzymierza, w której oprócz sekretarza stanu Kühlmanna wezmą udział hr. Czernin i bułgarski minister skarbu Tonczew.

Egipt powinien pozostać tureckim.

Wśród posłów tureckich do parlamentu rozprzeczniła się coraz bardziej orientacja, według której Egipt powinien pozostać także po wojnie bezwarunkowo tureckim. Rząd program ten akceptuje tylko z warunkiem, że zgodzą się na postulat ten mocarstwa centralne.

Nie strejkujemy!

Jak poprzednich siedm pożyczek, tak i nowa ósma koniecznie musi mieć wyryk jak najświetniejszy. W przeciwnym razie bowiem nieprzyjaciele nasi, którzy jeszcze żywią nadzieję, że nas niebawem gospodarczo zrujnują, nabiorą znowu otuchy do dalszych, daremnych wysiłków. Ileż to razy zapowiadali oni łatwymi słowami: narodowi, że już wkrótce będzie po nas? A dlaczegoż jeszcze nie jest po nas? Ponieważ my wszyscy dobrze wiemy, co nas czeka, jeżeli zostaniemy pobici i dlatego gotowiśmy bronić się i walczyć aż do ostateczności.

Okazmy to i teraz, podpisując pożyczkę wojenną namawiajmy do tego także przyjaciół, sąsiadów i znajomych naszych! Powiedzmy im, że się przyjmują nawet drobne sumy, począwszy od 100 marek! Zwróćmy ich uwagę na to, że podpisać można pożyczkę wojenną tylko od 18. marca aż do 18. kwietnia! Pouchmy ich, jak wielkie korzyści ma ten, co już 28. marca wpłaci to, co podpisał! Kto zaś do tychczas żadnej pożyczki wojennej nie podpisał, niech przynajmniej teraz swój błąd naprawi. Niech zaraz pobiegnie do banku, i podpisze tyle, ile tylko może! Czasu już nie dużo, gdyż 18. kwietnia upływa termin wyznaczony do podpisywania ósmej pożyczki wojennej.

Tu i owdzie słysząc można zdanie, jakobyśmy podpisaniem pożyczek wojennych przyczynili się jedynie do przedłużenia wojny i drażnienia nieprzyjaciół naszych. Takie zdania usiłują szerzyć pomiędzy nami agenci nieprzyjacielscy. -- Powiedz tylko, bracie, siostrze! Jeżeli wiesz, że złośliwy sąsiad albo nieprzyjaczny jakiś człowiek czyha tylko na to, by Cię zgładzić, albo chociaż szkodę wyrządzić Tobie, powiedz: czy obojętnie i spokojnie oczekiwając będziesz tego złośliwca? Czy raczej nie będziesz zawczasu się zabezpieczał, czy nie będziesz, gdy on przyjdzie, jak tylko umiesz i możesz się bronił, a bronił tak długo, jak tego będzie potrzeba? A czy wiedząc, że nieprzyjaczni Twój jeszcze nie jest pokonany i dalej zaczepiać Cię będzie, zaniechasz już dalszej ostrożności, dalszej obrony? -- Czy więc nie byłoby wprost szaleństwem Pożyczki wojennej nie podpisywać, aby więcej nie było

można dostarczać żołnierzom naszymi armat i amunicji? Czyżby zawzięci nieprzyjaciele nasi właśnie w ten sposób nie dopięli swego celu t. j. zniszczenia nas? -- Patrz tylko, jak przewrotne, jak zdradzieckie są Twoje zapatrywania!

Powiedzcie teraz, Rodacy! Czy pragniecie nie szczepić swego? Odpowiedzcie, jak jeden mąż: Nie! Nigdy! Przenigdy! -- Czy chcecie, aby Polska nasza jeszcze dłużej czekała na swe zupełne odbudowanie? -- Odpowiadacie znowu: Broń Boże! -- A na to teraz ja Wam odpowiadam: Podpiszmy zatem wszyscy, bez żadnego wyjątku ósmą pożyczkę wojenną! Nie strejkujemy! Wszelkie bowiem strejki szkodzą nam niezmiernie, zaś nieprzyjaciółom naszym przynoszą one korzyści niezmiernie wielkie.

Szczerzy przyjaciel ludu.

WOJNA.

Położenie na zachodzie.

(wtb.) Berlin, 3 kwietnia. Podczas przerwy bojowej, jaka od kilku dni nastąpiła na zachodzie, Anglicy i Francuzi krwawili się wciąż w bezskutecznych kontratakach, pomnażając w nieskończoność swe straty. Miejscowe sukcesy Niemców oddały im w posiadanie ważne pozycje górskie na zachodnim brzegu rzeki Avre. Większych czynności bojowych obecnie na zachodniej widowni wojny niema. Po potężnych ciosach ostatnich tygodni musiała nastąpić przerwa, aby można poczynić przygotowania do dalszych walk rozstrzygających. W ten sposób postępowało dowództwo niemieckie także przy dawniejszych ofensywach. Tak np. po przerwaniu frontu pod Gorlicami nastąpiła dłuższa przerwa, po której rozpoczął się silniejszy jeszcze i skuteczniejszy szturm. Tak samo było we Włoszech po osiągnięciu linii Tagliamentu. Takie metodyczne prowadzenie wojny zapewniało Niemcom dotąd zawsze najzupełniejsze powodzenie.

Jakie byłoby skutki zajęcia Amiens przez Niemców.

Dotychczasowe sukcesy armii niemieckiej są sukcesami taktycznymi. Jak jeden ze sprawozdawców wojskowych zaznacza: taktyka jest sztuką toczenia bitwy, strategia -- sztuką prowadzenia wojny. Bitwa, taktycznie najefektowniejsza, często nie daje sukcesów strategicznych, bo na dalsze rezultaty wojny nie wywiera wpływu stanowiącego.

Tak więc dopiero wzięcie Amiens stanowiłoby dla Niemców sukces wielki i w całym tego słowa znaczeniu strategiczny, t. j. taki, który wywarłby już bezpośredni wpływ na tok nie tej, czy tamtej bitwy, ale pewnego okresu całej wojny.

Skutki tego sukcesu byłyby dwójakie. Przedewszystkiem armie angielskie cofając się dalej ku południowi, nie mogłyby już ustawić się we froncie o dostatecznej sile strategicznej i w należytym związku z całością wojsk koalicyjnych nigdzie bliżej, jak tylko nad Sekwaną, wzdłuż linii kolejowej Hawr -- Rouen -- Paryż. Front angielski przesunięty aż na tę linię, spowodowałby przesunięcie Paryża w sferę bezpośredniego niebezpieczeństwa.

Ważniejszym jeszcze skutkiem byłby ten, że utrata Amiens byłaby dla Anglików nie tylko utratą bezpośredniego i najkrótszego połączenia z armiami francuskimi, lecz przedewszystkiem utratą takiego połączenia z Anglią. Połączenie to idzie od początku wojny przez Calais i Boulogne. Ustupując z Amiens, Anglicy utraciliby połączenie swoje z temi swojemi podstawami operacyjnymi i z temi drzwiami, przez które komunikują się z ojczyzną. Najbliższy, zdolny do spełnienia tych ogromnych zadań, jak obsługiwanie wielomilionowej armii port, leży dopiero w Hawrze. Anglicy, odrzuceni z Amiens, mogliby komunikować się z ojczyzną tylko przez Hawr. Najlepsza, najkrótsza i najbezpieczniejsza ich droga z Doweru do Calais byłaby dla nich stracona. Droga ta wynosi zaledwie trzydzieści kilometrów. Idzie przez najwyższą partycję szczytu kanału. Jest doskonale broniona nie tylko okrętami wojennymi, ale także sieciami przed atakami łodzi podwodnych. Przeniesienie morskiego odcinka angielskiej linii etapowej z linii Dover -- Calais na najbliższą możliwą linię Portsmouth -- Hawr oznaczałoby przedłużenie angielskiego etapu morskiego z 30 na 140 km. i przeprowadzenie jego linii już prawie przez pełne morze, na którym obrona przed łodziami podwodnymi stałaby się bez porównania trudniejszą.

Całe wybrzeże między Dunkierką a ujściem Sommy, które jest obecnie potężną podstawą operacyjną dla całej armii angielskiej, przemieniłoby się wówczas w jakiś przyczółek mostowy, narażony na to, że Niemcy atakowaliby go równocześnie z dwóch stron i zgromadziwszy odpowiednią ilość artylerji, przedzie czy później wzięli. Opanowanie zaś przez Niemców Calais i Boulogne byłoby katastrofą dla Anglii.

Oto w najbliższym zarysie nieuchronne skutki wzięcia przez Niemców Amiens. Są oni od niego oddaleni o kilkanaście kilometrów.

Pod Amiens.

„Züricher Tagesanzeiger” donosi: Wojska niemieckie oddalone są obecnie od Amiens już tylko o 10 km. W ten sposób ten najważniejszy węzeł kolejowy frontu północnego, łączący wszystkie armie angielsko-

francuskie, znalazł się bezpośrednio w strefie operacyjnej. -- Jak donosi „Basler Anzeiger”, Amiens od dwóch dni znajduje się w sferze działania ciężkiej artylerji niemieckiej.

Z Hagl donoszą do „Lokal Anzeigera”: Korespondent wojenny londyński „Daily News” był dwukrotnie w Amiens i oświadcza, że zniszczenie, wyrządzone przez bombardowanie niemieckie jest nadzwyczajne. Połski uderzają także tuż obok katedry. -- Do „Timesa” donoszą z angielskiej kwatery głównej pod datą 28. marca: Noce są bodaj nieprzyjemniejsze jeszcze niż dnie, gdyż strony walczące ostrzeliwują się nawzajem. Niemcy ostrzeliwują miasta poza frontem. Amiens bombardowane jest przez samoloty. Bomby padają we wszystkich dzielnicach, nieszczęśliwie opuszczają tłumnie miasta zagrożone.

Pomoc Ameryki.

Biuro Reutera donosi urzędowo: Rząd naszego wielkiego sprzymierzeńca w ciągu zbliżających się groźnych miesięcy nie tylko, że przysłał znaczną liczbę batalionów wojsk amerykańskich do Europy, lecz zgodził się na to, aby pułki amerykańskie, które nie mogą być jeszcze użyte w całokształcie dywizyj amerykańskich, przydzielone zostały do wojsk francuskich i angielskich, o ile wymaga tego konieczność.

Przygotowania, mające na celu sprowadzenie tych oddziałów, zostały już obecnie ukończone. Podczas całego roku wykazał prezydent Wilson gorące pragnienie uczynienia wszystkiego, aby pomógł sprzymierzeńcom, oraz aby nie zaniechał niczego takiego, co mogło być pomocnym.

Jakkolwiek postanowienie to ma istotne znaczenie w sprawie utrzymania należytej siły wojsk koalicyjnych w ciągu najbliższych miesięcy, nie mniej przeto nie wpłynęło to na zaniechanie żadnego z tych koniecznych środków dla powołania w kraju świeżych wojsk, jakie już zostały postanowione.

Przed nowymi walkami.

Z Amsterdamu donoszą: Prasa angielska widzi w obecnym osłabieniu walk na zachodzie albo niepowodzenie ofensywy niemieckiej albo czas przygotowań dla nowych wielkich walk. „Daily News” pisze: Pochód Niemców nie ustał jeszcze zupełnie. Przerwa obecna jest może tylko przegrywką dla nowych uśloowań w celu przerwania naszych linii obronnych.

Korespondent biura Reutera przy armii angielskiej we Francji donosi: Obecnie, po dniach dziesięciu, możemy oceniać położenie z pewnością. Postępy Niemców były w dniach ostatnich prawie nie znaczące. Pominąwszy energiczny atak na północ-wschód od Arras, nie podejmowali Niemcy żadnych większych operacji. W dniach ostatnich Niemcy niewiele tylko nowych dywizji rzucili do walki, co znaczy prawdopodobnie, że nieprzyjaciel przygotowuje nową bitwę, która wybuchnąć może każdej chwili.

Wojna podwodna.

(wtb.) Berlin, 2 kwietnia. (Urzędowe.) Nowe sukcesy w obrębie blokady wokół Anglii: 19 000 ton bruto rejestrowych. Przez zatopienia te dotknięty został mianowicie nieprzyjacielski transport materiałów wojennych we wschodniej części kanału La Manche. Cztery głęboko ładowe, uzbrojone parowce padły tam ofiarą jednej z naszych łodzi podwodnych, dowodzonej przez porucznika Wassnera. U wschodniego wybrzeża Anglii został jeden uzbrojony parowiec rybacki, zapewne statek strażniczy, uszkodzony w walce artyleryjskiej przez jedną z naszych łodzi podwodnych.

Drobne wiadomości wojenne.

— (Czy Anglicy chcą wydać dobro wolnie Amiens?) Do „Stampy” turyńskiej komunikują z Paryża, iż nie jest wykluczonem dobro wolne wydanie przez Anglików Amiens. Naczelne dowództwo angielskie ocenia co prawda wysokie znaczenie militarne miejscowości tej, lecz w obecnej chwili nie jest w stanie pozycji tej trzymać za wszelką cenę, bo do tego celu trzeba byłoby dokonać pewnych przegrupowań wojskowych, co wymaga jednak dłuższego czasu.

— (Generał Foch zaręcza za Amiens.) Biuro Reutera donosi z Paryża: W kwaterach Izby paryskiej opowiadał podsekretarz stanu Abrami, iż generał Foch zaręczał święcie, jako nie potrzeba obawiać się o Amiens.

— (Rezerwy angielskie będą broniły Compiègne aż do ostateczności.) Według najnowszych informacji prasy szwajcarskiej rezerwy angielskie, stojące pod naczelnym dowództwem generalissimusa Foch, będą broniły miejscowości Compiègne aż do ostateczności.

— (Wojsko amerykańskie.) Agencja Hava donosi: Rząd francuski wyraził zgodę na życzenie Stanów Zjednoczonych, zakomunikowane przez Pershinga, aby wojska amerykańskie walczyły razem z wojskami francuskimi i angielskimi w dolinie Pikardii.

— (Zniszczenie kościołów.) Biuro Wolff donosi: Katedra w Noyon, ostrzelwana przez Francuzów, stoi obecnie cała w płomieniach. Po zniszczeniu katedry St. Quentin oraz wciąż powiększającym się w ogniu francuskim uszkodzeniu kościoła św. Marcina w Laon stał się obecnie również i ten czcigodny i starożytny kościół ofiarą granatów francuskich.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— W sprawie nabywania gospodarstw. W gazetach pojawiła się wiadomość, że według rozporządzenia Rady związkowej nie wolno nabywać gospodarstw wyżej 20 mórg bez pozwolenia landrata. Wiadomość tę należy rozumieć tak, iż każdy nabywający posiadłość rolną wyżej 20 mórg winien postarać się o przyzwolenie landrata. Landrat może jednak (lecz nie musi) odmówić przyzwolenia tylko w tym razie, gdy nabywający nie jest zawodowym rolnikiem, np. adwokatem, kupcem itd. Natomiast gdy zawodowy rolnik nabywa posiadłość, przyzwolenie otrzymać musi. Nowe rozporządzenie ma na celu zapobieżenie (przeszkodzenie) spekulacyjnemu handlowi ziemią.

— Handel zbożem, paszą i nasionami z Rosyą i Ukrainą. Stowarzyszenie „Handelsvereinigung für Getreide, Futtermittel und Saaten, G. m. b. H.“ w Berlinie przesłało interesentom za pośrednictwem związku „Verband der Getreide und Futtermittelvereinigung Deutschlands E. V. Berlin C. 2, Burgstr. 26“ podkładki dla przywozu zboża, paszy i nasion. Stowarzyszenie „Handelsvereinigung“ (H. V.) ma kapitału zakładowego 600 000 marek. Celem jego jest dowóz zapasów zboża, paszy i nasion jakimi rozporządza Ukraina i Rosya. Pieniądze dla tej akcji na wielkie rozmiary mają zebrać przedstawiciele niemieckiego handlu zboża i paszy w formie towarzystwa w myśl kodeksu cywilnego (syndykatu). Członkiem tego syndykatu może być każda firma handlowa, która w ostatnich trzech latach przed 1 sierpnia 1914 r. albo w charakterze handlarza na własną rękę przynajmniej 3000 ton, albo jako pośrednik przynajmniej 10 000 ton wspomnianych towarów przeciętnie w roku sprowadzała z zagranicy. Przy roślinach strączkowych i nasionach zniżono zapasy minimalne na połowę odnośnie czwartą część. Tym sposobem przy założeniu towarzystwa „Handelsvereinigung“ uwzględniono pomysł, aby dopuścić koła handlowe, które już przed wojną w znacznej mierze brały udział w zaopatrywaniu Niemiec w zboże, paszę i nasiona z zagranicy. Uczestnictwo w syndykacie jest zastrzeżone podpisaniem sumy odpowiedzialnościowej, wynoszącej przynajmniej 100 000 marek. Kierownictwo syndykatu przysługuje towarzystwu „Handelsvereinigung“. Bliższych warunków, dotyczących zakupu, nie ogłoszono jeszcze. O ile słyhać, zamierza się dla zakupów pozyskać firmy, które już obfitych doświadczeń nabyły w Rosyi na tem polu. W Austrii i Węgrzech powołano do życia odpowiednie organizacje i postarano się o to, aby zakupujący komisjonerzy trzech państw sprzymierzonych pracowali pod temi samymi warunkami. Zapasy zboża i paszy, które do Niemiec mają być sprowadzone, rozdzielać się będzie przez odnośne urzędy centralne. Koła interesowane spodziewają się, że przedstawiciele handlu zbożem i paszą w Niemczech przez liczne przystępywanie do syndykatu wykażą jego żywotność i rację bytu także na przyszłość.

Bytom. (Wandalizm). Nie rozgrywały się u nas walki i boje wojenne, a jednak doznaliśmy skutków okrutnej wojny. Jacyś złoczyńcy porozbijali w parku miejskim ławy murowane i poniszczili wiele drzew. Dodać należy, że w środku parku mieszkają policyanci, a w osobnym domku ustawiony jest nawet osobny posterunek policyi, i mimo to zdołali sprawcy dokonać dzieła zniszczenia.

— Ziemniaki do sadzenia wydzielać będzie miasto w dzisiejszy piątek na dworcu towarowym w pobliżu ulicy Humboldta. Ziemniaki nabyć można za osobnym poświadczeniem. Centnar ziemniaków późnych kosztuje 11 mk. Wydzielać się będzie na razie ziemniaki do sadzenia w ilościach ponad jeden centnar. Dla mniejszych odbiorców dzień wydzielania będzie jeszcze ogłoszony.

Król. Huta. Do pierwszej komunii św. przystępowały dzieci w parafii św. Barbary. Niemieckich dzieci było 560, a polskich 106. W parafii św. Jadwigi przystąpi w tym roku około 800 dzieci do pierwszej komunii św.

— (Ukarana ciekawość). 14 letni P. przypatrzył się w kościele św. Józefa dzwonnikowi, gdy dzwonił a w końcu chwycił także za linę i pomagał dzwonić. Później, gdy zaniechano dzwonięcia, chłopak chwycił wyżej za linę, chcąc się huśtać, przyczem rozkołysany dzwon cisnął chłopakiem o grubą helkę wskutek czego malec rozbił sobie głowę, odniósł poważne obrażenia wewnętrzne i utracił przytomność. Przywołany lekarz po nałożeniu mu opatrunku stwierdził, że chłopcu nie nie zagraża.

— (Ucieczka więźnia). Z fiskalnej kopalni zbiegł więzień Karol Krieger, którego skazano za różne zbrodnie na dłuższy pobyt w domu karnym. — W cegielni królewsko-huckiej skradli złodzieje dwóm dozorcóm więziennym futra, odzież i znaczny zapas żywności za przeszło 1 600 marek. O kradzież tę podejrzany jest więzień Mrozek, któ-

ry zbiegł z więzienia bytomskiego i przez pewien czas pracował w cegielni.

Świętochłowice. (Policyant, nieumiejący obchodzić się z bronią). Policyant pełniący służbę na posterunku przy Rawie czyścił swój rewolwer, z którego nie był wyjął naboju i wypadek chciał, że padł strzał, który ugodził śmiertelnie 15 letniego Lewerenzu w głowę. Chłopak natychmiast skonał. Dodać należy, że policyant nieprawnie nosił przy sobie broń palną i amunicję.

Katowice. Wywłaszczyciele skradli w pewnym domu przy placu Wilhelma ubrań, bielizny i żywności za przeszło 5000 marek.

Tarn. góry. Knapszaft górnośląski podpisał na 8-mą pożyczkę wojenną 4 miliony marek.

Zabrze. (Los górnika). W podziemiach kopalni fiskalnej odniósł górnik Klysycz tak ciężkie okaleczenie, że zmarł krótko po wypadku.

Zaborze. Nieprzyjemny wypadek podczas pogrzebu zdarzył się w naszej miejscowości. Gdy mężczyzną, niosącym nieboszczyka zależyła trumna, położyli ją na bruk uliczny, przyczem widocznie źle zamknięta trumna otworzyła się i zwłoki nieboszczyka wypadły na bruk. Gdy trupa włożono napowrót do trumny i ją odpowiednio zamknięto, udać się mógł orszak żałobny na cmentarz.

— (Rabusa). Na kobiety i dzieci niosące mężom i ojcom obiady do pracy, trójka rabusiów napadała często w dolinie Szarnawki. Trójka ta składała się z dezertera Golombka, Kukuly i Rajcy. Kukula ubrał się w mundur żołnierski Golombka i z rewolwerem w ręku zatrzymywał swe ofiary. Onegdaś udało się policyi Golombka aresztować.

Rybnik. (Duch czasu). Złoczyńcy, za których ujęcie magistrat wyznaczył 100 marek nagrody, powrywali na cmentarzu żydowskim wszystkie krzewy i kwiaty świeżo posadzone. Na ulicy Gliwickiej od cmentarza aż do ul. Cesarzewicza widocznie ci sami sprawcy pościnali siekierą szereg młodych lip, a sosnom angielskim poucinali wierzchołki. Drzewka te uschną.

Opole. Władza wojskowa ogłasza, że zbliżanie się do placu ćwiczeń w Półwsi połączone jest z niebezpieczeństwem, gdyż odbywać się tam będą ćwiczenia w strzelaniu i rzucaniu min. Niebezpiecznem jest także zbieranie odłamków i nieeksplozowanych naboju. Rodzice baczyc winni na to, aby dzieci nie waleśaly się w pobliżu placu ćwiczeń i niezbierały naboju.

Głogówek. (Pożar). W składnicy kupca Strzody wybuchł pożar, który zniszczył znaczną ilość towarów. Zanim przybyła straż pożarna z pomocą, sąsiedzi zdołali ogień stłumić.

Ostrów. (Zabójstwo). W Ostrowie kupiec Kurka, obecnie żołnierz na urlopie, w środę, dnia 27 marca, wieczorem wystrzelił przez szybę drzwi swojego składu z ulicy do stojącego w składzie swego teścia, robotnika kolejowego Józefiaka, którego zranił ciężko w czoło. Józefiak zmarł po kilku godzinach w lazarecie. Kurka, którego poprzednie spory rodzinne spowodowały do tego czynu, sam się oddał w ręce władzy.

Częstochowa. (Przypadkowo zastrzelona). W Miedźnie patrol austriacko-węgierski ścigając „szmuglerzy“ dał do nich strzał. Kula zaślakała się do domu, w którym mieszkała przybyła przed kilku dniami z dziećmi z Częstochowy żona nauczyciela gimnazjum, p. Tatarkiewiczowa. Kula położyła ją trupem na miejscu.

Sprawy towarzystw, zebrania itd.

Bytom. Tow. św. Alojzego odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 7. kwietnia o godz. 6 po południu na sali towarzystw „UI“. Prosimy wszystkich członków o udział. Zarząd.

Bytom. Tow. gimn. „Sokół“ urządza w niedzielę, dnia 7. kwietnia po drugi raz przedstawienie amatorskie, połączone z ćwiczeniami drużyn i druchów, „Palka Madeja“ na sali w domu narodowym „UI“ na Rozbarku. Początek o godzinie 6 wieczorem. Bilety można nabyć w sobotę wieczorem i w niedzielę w „UI“. O liczne przybycie gości prosi Zarząd.

Rozbark. Zebranie Tow. śpiewu „Halka“ odbędzie się w niedzielę, dnia 7. kwietnia po poł. o godz. 4 w domu towarzystw polskich „UI“. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Karb. Tow. śpiewu „Cecylia“ urządza swą lekcję w niedzielę, dnia 7. kwietnia o godz. 6 wiecz. Uprasza się wszystkich członków i członkiń o liczne przybycie. Zarząd.

Chropaczów. W niedzielę, dnia 7. kwietnia o godzinie 1/2o urządza Tow. śpiewu „Echo“ swe miesięczne posiedzenie. Liczny udział członków pożądan. Goście mile widziani. Zarząd.

Bobrek. Tow. śpiewu „Zgoda“ urządza w niedzielę, 7. kwietnia o godz. 4 po poł. lekcję śpiewu u p. Poloczka. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Król. Huta. Miesięczne zebranie Tow. gimn. „Sokół“ w Król. Hucie odbędzie się w niedzielę, dnia 7. kwietnia r. b. o godzinie 4 po poł. w lokalu towarzystw przy ul. Gierdla nr. 8. Liczne przybycie członków konieczne. Goście przez członków wprowadzeni mile widziani. Zarząd.

Stemianowice. Zebranie Tow. gimn. „Sokół“ odbędzie się w niedzielę, dnia 7. kwietnia wiecz. o godz. 6 w lokalu towarzystw polskich przy ul. Bytomskiej nr. 6. O liczny udział uprasza Zarząd.

Katowice. Towarzystwo Komei i tow. „Kasyno“ urządza w niedzielę, 7. kwietnia przedstawienie amatorskie na sali „Deutsches Haus“, przy ul. Cesarzkiej. Odegrane będzie „Papugi naszej babuni“, operetka w jednym akcie, i „Przybiegła“, obrazek z życia ludu ruskiego. Początek o godz. 6 wieczorem. Otwarcie kasy o godz. 5. O liczny udział upraszają Zarządy.

Halemba. W niedzielę, dnia 7. kwietnia urządza nasze Tow. katolickich mężów i młodzieńców na sali p. Eschenbacha przedstawienie amatorskie „Wycuźnik“, na które zapraszamy szanowną publiczność z Halemby i okolicy. Otwarcie kasy o godz. 6, początek przedstawienia o godz. 7.

Różdzień. Tow. śpiewu „Wyspiański“ urządza w niedzielę, dnia 7. kwietnia zebranie o godz. 6 w lokalu przy ul. Wałowej (Dammstr.) 2. O liczny udział uprasza się. Goście mile widziani. Zarząd.

Miejski Janów. Tow. śpiewu „Unitas“ urządza w niedzielę, dnia 7. kwietnia o godz. 3 po poł. w lokalu pana Pieczki swoje lekcje śpiewu. Z powodu, że to ostatnia lekcja przed odegraniem teatru, upraszani o jak najliczniejsze i punktualne przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Od Redakcyi.

Do Frydenshuty. Jeśli wyrok zapadł po 27. styczniu r. b., wtedy nie może Pan korzystać z ulaskawienia cesarskiego. Akt amnestyi przewiduje wysokość i rodzaj kary i przestępstwa, a tych szczegółów Pan nie podał w swem zapytaniu, wobec czego trudno radzić.

Biuro porady prawnej „Katolika“

otwarte będzie

w wtorek, dnia 9-go kwietnia.

w Bytomiu

od godziny 8 do 12 przed południem.

w Katowicach

od godziny 2 1/2 do 5 po południu.

Nakładem „Polaka“, spółki wydawn. z ogr. w Katowicach. — Drukarni drukarni „Katolika“, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

W środę rano o godz. wpół do 3-iej zmarł nasz agent

S. T. P.

Paweł Golańczyk
z Tychów.

W zmarłym tracimy wiernego agenta, który się sprawie oświaty przez roznoszenie gazet społeczeństwu zasłużył.

Administracja
„Katolika“ i „Górnoślązaka“

Pogrzeb odbędzie się w sobotę rano o g. 8-iej.

Przy wypadkach śmierci

polecam mój bogato zaopatrzony skład

- trumien drewnianych i metalowych - własny wyworny wóz pogrzebowy. Pierwszorzędne złożenie na mary i dekoracya.

Bruno Kaluza, zakt. pogrzeb.
Tel. 1353 Gliwice, Kronprinzstr. 8. T-1 1353

Dziewczyny

do roznoszenia gazet na Radzionków mogą się zaraz zgłosić.

Müller, Radzionków, ulica Główna.

Powróciwszy z poln

objąłem znowu osobiście moją

praktykę adwokacką

Godziny biurowe:
od 8-1 i od 3-6 godz.
W niedzielę od 10-12.

Stanisław Kobylński,

adwokat,

Zabrze, ulica Doroty nr. 2.
Telefon 1185.

Reumatyzm

każdego rodzaju usuwa-
ją szybko **Kasperka**
nacieranie i tabletki
(ciężar. 4.00, tabl. 2.00 m.
Do nabycia tylko praw-
dziwie w

Aptecz w Koszęcinie
(Koszęcinu O.-S.)

BACZNOŚCI

Piękny dom, sklep masarski z całym urządzeniem, motory, kotły, dwa wozy, dalej restauracya z całym urządzeniem nawet z frank, w oknach, w dobrej okolicy, kopalnie wokół, kościół, szkoły we wsi; wszystko razem do sprzedania
K. Szymkowiak,
Bytom, Gr.-Blotniza Nr. 12a

Porządnego
czeladn. szewskiego
przyjmie zaraz

Wiktor Turek

mistrz szewski, Bytom,
ulica Tarnogórska nr. 4,
naprzeciw kościoła Najśw.
Maryi Panny.